



GAZETA ŁÓDZKA

Poniedziałek 14 Czerwca 1915 r.

ORGAN NARODOWY.
Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok IV. — № 148.

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOŚI:
Rocznie 6 rubli, półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb. 50 kop
miesięcznie 50 kopetek.
Za odosłanie do domów 10 kop. miesięcznie.
Za granicą miesięcznie rubli 1.
Wychodzi codziennie.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, otwarte codz. od 9
do 7 wiecz. w Niedziele i święta od 12 do 6-tej.
Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach re-
dakcyjnych od 10 do 11 i od 3—4
Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy
bez zastrzeżenia honorarjum uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:
Nadesłane na 2 strony i 600 znaków za wiersz lub jego
miejsce 50 kop.; reklamy po tekście 15 kop.; nekrologia 20 kop.
Ogłoszenia małe i pół kop. za wiersz.
Każde ogłoszenie najmniej 20 kop.

Germanofobia a rusofilstwo.

Dążeń i pragnień narodu nie wolno nikomu mierzyć łokciem własnych upodobań, urobionych na osobistych korzyściach lub widokach pewnej klasy ludności, ale należy się kierować interesem całego społeczeństwa, myśląc o poprawie warunków bytowania dla wszystkich, a przy ocenie tej pracy nie sympatje powinny być brane w rachubę ale racje polityczne, jakie kto przedstawia.

Nawet małe dzieci uczą nas swoim postępowaniem, gdy o potrzeby codziennego życia zwracają się do ojca lub matki, że każdy obowiązany wiedzieć, czego brakuje narodowi, wiedzieć, co mu jest konieczne do życia i domagać się tego w właściwy sposób, głośno upominać się o przynależne prawa, bo tylko wtenczas może spodziewać się zmiany na lepsze. Dlaczego nie chcą zrozumieć ci i owi, że obowiązkiem pisma polskiego jest uświadamianie rojaków, jak byli a jak powinni być traktowani przez rządy zaborcze, trudno dać na to odpowiedź.

Trudno przekonać takich, co, zajęci dotąd losem ofiar wrzesińskich, nie wiedzą nawet, czy i w jakim języku polskie dzieci uczą się w szkołach miejskich i wiejskich tu u nas; albo przez wóz Drzymały nie mogą do dziś zobaczyć okrojonej mapy gubernji „priwiślinskich”, a zajęci prawem kagańcówem nie widzą dobrowolnie wywieszanych i cierpiących napisów na swych domach. Tacy piorunują na prawo wyłączeni, a zapominają o dobrowolnym wyzywaniu się rok rocznie przez wielu ziemian i gospodarzy u nas własnego zagona.

Przedstawiając krzywdy najboleśniej nas dotykające, nie mamy bynajmniej zamiaru wzniecania nienawiści do rządu rosyjskiego, bo na niej nic realnego budować nie można, ale budzimy uświadomienie narodowe, abyśmy wiedzieli, czego żądać należy, a niezaspakajali się uludniami obietnicami wojennymi, i nie zdawali się, jak niewolnicy na łaskę — niełaskę.

Ponieważ gazetę naszą czyta ludność dawnego zaboru rosyjskiego, dla której, wskutek surowej cenzury, krzywdzące nas postępowanie rządu rosyjskiego najczęściej było nieznaną, więc, korzystając z okoliczności sprzyjających, przypominamy to, co nam dolega, a co przy ogólnym żądaniu narodu może i powinno być całkowicie usunięte.

A nasz naród pod każdym wzglę-

dem był uciskany. Szerszy ogół nie wie nawet, jak rząd rosyjski wtrącał się do spraw Kościoła, jak nasi Biskupi byli krępowani w swej działalności choćby w obsadzaniu probostw i w wychowaniu młodzieży duchownej w Seminarjum. Zatwierdzanie aspirantów tylko ze świadectwami ze szkół rządowych, otrzymanymi nie później jak przed pół rokiem, śledzenie prawomyślności aspiranta, odrzucanie go przy najłżejszym podejrzeniu, rzuconem przez strażnika; posługiwanie się w korespondencjach Biskupa z księżmi językiem rosyjskim, niezatwierdzanie księży „niebłagonadziejnych” przez rząd na stanowiska, wyrzucanie ich z parafji za pracę oświatową, dręczenie ciągłymi śledztwami za każde obywatelskie odezwanie się księdza, — chyba do przywilejów nie należy.

A zamykanie i znoszenie klasztorów, różne utrudnienia, stawiane przez rząd przy zatwierdzaniu wstępującego do klasztoru, — czyż to tolerancja religijna!

Wyrzucanie z parafji księży za prowadzenie aktów stanu cywilnego po polsku, procesy wytaczane księżom za szerzenie oświaty ludowej, za wypożyczanie książek, zamykanie szkół Macierzy, wykłady przez pewien czas religji w gimnazjach po rosyjsku — czyż to uznanie naszych praw do ojczystego języka?!

Nakładanie wysokich po paręset rubli kontrybucji na pisma ludowe, przeszkody w zakładaniu szkół, tworzeniu towarzystw różnych — czy to posuwanie naprzód oświaty i cywilizacji?!

I tak bez końca możnaby opowiadać o tej niewolniczej obroży, którą duszono naszą dzielnicę przez długie lata, tamując jej rozwój we wszystkich kierunkach, a o tem nawet pisać nie było wolno!...

Że ten lub ów przyzwyczaił się do takiego stanu bezprawia i nie czuje obroży i kajdan, nie jest to dowodem, aby wszystkim taki stan rzeczy był miły, aby nie należało go zwalczać i potępiać.

Ci, którzy wykazują na podstawie dokumentów, że dotąd postępowało z nami źle i niesłusznie, niesprawiedliwie, budzą tylko opinię narodową, aby się wszędzie podniósł ogólny głos, że na takie traktowanie nie zasługujemy, że takich rządów sobie nadal nie życzymy, ale żądamy, aby nam każdy rząd, jakikolwiek będzie, przyznał prawa, jakie należą się narodowi zdolnemu żyć własną kulturą i o sobie radzić“.

(„Dz. Powsz.“)

Z prasy polskiej.

O naszą solidarność narodową.

W „Dzienniku Berlińskim” czytamy: Od czasu rozbioru Polski solidarność pomiędzy trzema zaborami naszego kraju nie była nigdy narażoną na tak poważne niebezpieczeństwo jak podczas obecnej wojny wszechświatowej. Zwłaszcza w początkach tej wojny wskutek różnicy poglądów politycznych między Galicją a Królestwem zaznały się tak ostre przeciwieństwa, że musiały przebiegać każde Polaka najpoważniejszymi obawami co do przyszłości naszego narodu. Nie rozchodzi się przytem tylko o to, że w ogóle takie różnice zapatrywań w tonie jednego społeczeństwa ujawniły się. Wprawdzie jest to oczywiście fakt nad wyraz smutny że w historycznej chwili naród polski przedstawia obraz tak niejednorodny. Niemniej te różnice dają się psychologicznie łatwo wytłomaczyć i chociaż utrudniają one w wysokim stopniu możliwość ideowego porozumienia trójzaborowego, to jednakże same przez się nie wykluczają one takiej możliwości.

Niestety te zasadnicze przeciwieństwa zostały jeszcze zupełnie niepotrzebnie pogłębione. Aczkolwiek dla łatwo zrozumiałych względów jakakolwiek rzeczowa dyskusja z góry była wyłączone, wszczęto z obydwóch stron polemikę tak zjadliwą i tak nienawistną, jakoby nie rozchodziło się tu już wcale o członków jednego i tego samego społeczeństwa. Zaczętki osobiste przypisywanie najbrudniejszych motywów postępowania rzekomemu przeciwnikowi były na porządku dziennym. Tylko własne poglądy uważano za nieomyślne i za miarodajne dla całej Polski.

Dopiero w ostatnich czasach nastąpiło znaczne otrzeźwienie. Polemika albo ustała zupełnie, albo też ton jej zasadniczo się zmienił. Pozostała zaledwie jedna grupa „nieprzejednanych”, którzy ani na jotę od programu swego odstąpić nie chcą i w żadne kompromisy się nie wdają; pragnęliby natomiast w całym polskim społeczeństwie wykonać wprost dyktatorską władzę, chociaż nawet we własnej dzielnicy nie posiadają ogólnego poparcia. Tylko ta, względnie nieliczna grupa utrzymuje jeszcze ten namiętny ton w dyskusji o naszej polityce. — Ogromna większość narodu we wszystkich trzech zaborach dowiodła już na polu humanitarnej solidarności narodowej, niosąc z ochotą pomoc dotkniętym wojną rodakom; równocześnie w sprawie wszystkich trzech zaborów pojawiają się w ostatnich czasach coraz częściej gorące wezwania do podtrzymywania tejże solidarności narodowej pod każdym względem i z wielką radością notować należy każdy taki pojedynczy głos, zacierający echo dawnych sporów i nawiązujący pomiędzy szczerymi zaborami znów wzajemny szacunek i serdeczniejsze więzy.

Niedawno temu pomieściliśmy w naszym piśmie interesujące uwagi „Kur. Warsz.” p. t. „W obronie Galicji”; poniżej podajemy artykuł tego samego warszawskiego pisma p. t. „Zwrot w opinji galicyjskiej.”

„Wspominaliśmy już niejednokrotnie, że w pierwszych miesiącach wojny Galicja wobec Królestwa zajęła stanowisko wprost wrogie. I my nie byliśmy bez winy, ale w ostatecznej odmiennej orientacji politycznej po tamtej stronie kordonu zachowaliśmy pewną miarę i ostrożność, bolejąc przede wszystkim nad rozdarciem narodu, tem fatalnym następstwem rozbiorów polskich, które nas oddaliły od siebie i nadwyrężyły podstawy naszej solidarności narodowej.

Ze strony Galicji usłyszeliśmy jednak dużo pogardy i zawziętości wprost fanatycz-

nej. Z pism galicyjskich można było wpróż sądzić, że to wrogowie śmiertelni tak o nas się odzywają. W dodatku Galicja przemawiała stale w tym tonie, jakoby całe Królestwo było tylko zbiorowiskiem nędznych groszorbów i krętaaczy politycznych nie mających prawa stanowić o sobie. Warszawę, stolicę kraju, odsądzono od wszelkich kwalifikacji do wskazywania dróg narodowi. Traktowano kraj nasz jako zgrangrenowany, pozabawiony wszelkiego hartu, myśli poważnej i energii, a w najlepszym razie jako szklankę frebrowską, w której dzieci lepią kukiełki.

Aż przyszła nareszcie chwila opamiętania. Sprowadziła ją głównie postawa naszej dzielnicy, Królestwo dało wobec ogromu nieszczęścia, które zważyło się na jego barki, tak wspaniałe dowody żywotności i pracy obywatelskiej, że uśmiechy pogardliwe zamaryły na ustach sceptyków. Zaimponowała wszystkim jednolitość naszej postawy, opierająca się wszelkim próbom teroru lub presji moralnej. Nasza nieugiętość i nasz ton zdecydowany zbudziły szacunek. W ten sposób nie przemawiają, w ten sposób nie ratują swej ziemi „niemowlęta polityczne” lub „wielbiciele rubla”.

Jako pierwszy zatrafił do odwrotu „Czas” krakowski, który do uiedawna jeszcze wyrażał się o Królestwie z lekceważeniem. A stało się to bezpośrednio po sprawozdaniu podanem do wiadomości publicznej przez komitet poznański w następstwie podróży informacyjnej w okupowanych powiatach Królestwa.

Sprawozdanie tego komitetu jest dla naszego społeczeństwa wspaniałym świadectwem dojrzałości obywatelskiej. A świadectwo to wystawili nam Poznańczycy, a zatem ten właśnie ołtam Polski, który ma ustaloną opinię swego wyrobienia, swej niespożytości i działalności narodowej. Oni, którzy już w tradycji historycznej wyróżniali się rozumem i energią, a zwłaszcza w ostatnich dziesiątkach lat nauczyli się nateżać energię i cenili tylko najwyższy wysiłek, najwyższe napięcie woli narodowej, przybyli do nas z troską w sercu, a wyjeżdżali z radością, a dumą, z czcią dla zasługi i pracy Królestwa.

A w ślad za tem uzaniem braci wielkopolskich zaczyna się i w Galicji budzić wyraźne opamiętanie. Ludzie przecierają oczy. Odbywa się rewizja dawnych uprzedzeń. Wyciągają się ku nam ręce i pochylają głowy przed nami.

Wyznanie „Czasu” krakowskiego, że nie doceniano dotychczas pracy organizacyjnej i sił żywotnych Królestwa ani też wyrobienia politycznego, które zdołało osiągnąć w najtrudniejszych warunkach rozwoju, jest niezmiernie pocieszające i charakterystyczne, szczególnie w zestawieniu z tem wszystkimi, co w początku wojny pisano w Królestwie. Obecnie Galicja przyznaje wszystkim częściom Polski dojrzałość polityczną i chce dysputować i pracować na zasadzie równych z równymi. Podkreśla to również „Kurjer Pozn.”, który wyraża życzenie, aby głos „Czasu” był zwiastunem lepszemu pojmowaniu położenia narodowego; tylko wtedy bowiem pojęcie solidarności narodowej nabierze pełnej treści.

Z rzetelną i głęboką radością notujemy głosy powyższe. Jest to zaranie tej solidarności, o której marzyliśmy od dawna, a na korzyść której obecnie zaznacza się wyraźna zmiana w stosunku opinji galicyjskiej do nas. Powraca zaufanie do Warszawy, która bodaj i w dalszym coraz trudniejszym rozwoju stosunków dowiodła, że sprosta ogromowi swoich zadań i obowiązków“.

Oby jaknajczęściej podobnie rozsądne i pojednawcze głosy odzywały się z jednej i z drugiej strony kordonu!

Z ziemi polskich.

S. † P.

Ks. Karol Max.

Ks. Karol Stefan Max urodził się w Zgierzu, w ziemi Piotrkowskiej 10 grudnia 1855 r. z ojca Augusta i Marji z Dietrichów. Nauki początkowe pobierał w domu i średnie w gimnazjum czwartym w Warszawie; wstąpił do seminarium duchownego w Włocławku w 1874 r. Wyświęcony na kapłana przez biskupa Wincenego Popiela 15-go sierpnia 1879 r., po kilku wikariatach w Łasku, Zduńskiej Woli i w Piotrkowie, udał się na dalsze studia do uniwersytetu gregoriańskiego w Rzymie, gdzie 24 maja 1885 otrzymał doktorat prawa. Ostatni rok prócz wykładów w uniwersytecie poświęcał studjom praktycznym w Kongregacji Soborowej. Po powrocie do kraju wkrótce przez biskupa Bereśniewicza mianowany został sekretarzem konsystorza i obrońcą nierozwiązalności małżeńskiej przy sądzie biskupim w Włocławku. Stąd na mocy wyroku, wydanego przez Hurkę, jen.-gub. Warszawskiego, 11 czerwca 1893 r. wywieziony został do klasztoru księży Marjanów w Marjampolu. Po półrocznej karze w klasztorze władza administracyjna uwolniła go od obowiązków konsystorskich z poleceniem zamieszkania na probostwie w Raciążku przez pięć lat pod dozorem policyjnym.

Nie wolno było ks. Maxowi nigdzie się wydać; w nadzwyczajnych wypadkach paszportu udzielał gubernator na staranie biskupa. Długie kłopoty z władzą cywilną trwały dalej po ciężkim pięćcioleciu. Zażądano wreszcie z Warszawy od administratora diecezji biskupa H. Kossowskiego aby usunął ks. Maxa z probostwa, na które tenże był kanonicznie instytucyjowany. Ułatwiając zadanie władzy, ks. Max dał rezygnację 1 sierpnia 1901 r. Pozbawiony wszystkiego zamieszkał prywatnie w Włocławku, gdzie go biskup Zdzitowiecki 1905 r. powołał z początku na referenta do spraw małżeńskich a potem na sędziego surrogata. Papież Pius X brawem z dnia 27 list. 1906 r. mianował ks. Maxa prałatem domowym, a pasterz diecezji biskup Zdzitowiecki ofiarował mu 4 sierpnia 1907 r. pierwszą stalle wolną w kapitule katedralnej. W charakterze delegata biskupiego w 1910 r. jeździł do Rzymu, gdzie jemu i przedstawicielowi klasztoru Jasnogórskiego Papież Pius X 21 kwietnia t. r. dał na publicznej audyencji dwie złote korony, którymi następnie biskup Zdzitowiecki 22 maja nwieńczył obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Prace literackie ogłaszał bezimiennie w Przeglądzie Katolickim, Encyklopedji kościelnej ks. M. Nowodworskiego i ks. Z. Chelmieckiego, w Homiletyce i kilku innych pismach.

Ś. p. Józef Siedlecki,

artysta malarz, długoletni profesor rysunków na kursach im. Baranieckiego, umarł w Krakowie 7 b. m., przeżywszy 73 lata.

Ze śmiercią jego znika z widowni jedna z najbardziej typowych postaci dawnego Krakowa. Znamca i miłośnik sztuki, od lat wielu z uszczerbkiem osobistych potrzeb gromadził rysunki i reprodukcje dzieł sztuki, albumy i wydawnictwa i bogatą swą kolekcję, znaną w Krakowie z kilkakrotnych wystaw, zapisał jeszcze za życia Muzeum narodowemu w Krakowie. Stanowiąc one tam będą osobny dział, pomieszczony w salach przeznaczonych na wystawę arcydzieł sztuki obcej w reprodukcjach.

Ś. p. Józef Siedlecki był osobistym przyjacielem ś. p. Jana Matejki, a znany artysta malarz i krytyk, St. Witkiewicz, napisał o nim książkę p. t. „Dziwny człowiek”. Zmarły był bratem p. Siedleckiego, em. dyrektora III gimnazjum w Krakowie i ks. kanonika Siedleckiego, regeńskiego domu ks. Emerytów w Krakowie.

Deputacja polska w Petersburgu.

„Kurier Warszawski” donosi: Rosyjski minister handlu przyjął deputację z Warszawy w osobach posła do rady państwa Glezera, księcia Czetwertyńskiego i dyrektora Towarzystwa Przemysłowców Andrzeja Wierzbickiego. Deputacja wykazała konieczność przyjscia z pomocą fabrykantom maszyn rolniczych w Królestwie Polskiem, oraz dostawy surowca i opalu. W Królestwie na terytorjum nie zajętem przez nieprzyjaciela jest 23 fabryk maszyn rolniczych, których wytwórczość wyraża się w sumie 5 milionów rubli. Jeśli rząd nie przyjdzie z pomocą, fabryki zmuszone będą przerwać swą czynność.

Prace przygotowawcze do samorządu w Warszawie.

„Kurier Warszawski” donosi, że magistrat miasta Warszawy otrzymał od Izby skarbowej wykazy osób opłacających podatek mieszkaniowy i mający ich te same prawo głosowania w wyborach miejskich. Według tych danych w roku bieżącym liczba osób opłacających podatek, nadający im prawo wyborcze miejskie, wynosi w Warszawie 15,481, a w porównaniu do roku poprzedniego zmniejszyła się o przeszło 1,000, gdyż w roku ubiegłym wynosiła 16,582. Na posiedzeniu magistratu postanowiono przystąpić niezwłocznie do organizacji specjalnego biura, które ma zająć się przygotowaniem materiału wyborczego, niezbędnego do przeprowadzenia przyszłych wyborów do rady miejskiej. Sporządzenie wykazu osób, posiadających nieruchomości w Warszawie, polecono sekretarzowi hipotecznemu, p. Jakubowi Glasowi.

O zniesienie taksy na mięso w Warszawie.

Czytamy w „Kurjerze Warszawskim”: Po wydaniu zakazu wywozu bydła z okręgu mińskiego i Ukrainy, dowóz bydła z Warszawy zmniejszył się znacznie. Od stycznia do 31 maja dowieziono do Warszawy 60,331 sztuk bydła, z tego na potrzeby rekwizywne przeszło 20,685 sztuk. W ostatnich dniach maja dowóz do Warszawy tygodniowo wynosił około 2,500 sztuk, z tego na rekwiwicyjną idzie większa część tak, że na milionową ludność miasta przypada 900 sztuk. Wobec braku mięsa niema możliwości, aby przestrzec stosowania ustanowionej taksy. Z powyższych względów magistrat uchwalił wystąpić do general-gubernatora o zniesienie obecnej taksy na mięso wołowe, aż do czasu zapewnienia miastu normalnego dowozu.

Panna Ludwika Jeleńska,

córka ś. p. Jana Jeleńskiego, znanego wydawcy czasopisma „Rola” w Warszawie otrzymała, jak nam donoszą, we Fryburgu szwajcarskim stopień doktora filozofji z odznaczeniem „magna cum laude” za rozprawę „La construction du système philosophique d'après St. Thomas d'Aquin”. (Konstrukcja systemu filozoficznego według św. Tomasza z Akwinu).

Z Radomskiego, 12 czerwca.

Stan zasiewów w Opoczeńskim przedstawia się w tym roku bardzo marnie. Maj mroźny i suchy nie dał ozimom dobrze się rozkrzewić, wyrosł i okwitnął. Skoro doda się zniszczenie przez wojska wogóle i weźmie pod uwagę, że na tej stronie, gdzie stały wojska rosyjskie, trzecia część ziemi nie obsiana, a są i większe majątki jarem zbożem wcale nie zasiane, to trzeba dojść do przekonania, że głód i nędza zbliżają się, i to szybkim krokiem. Łąki zniszczone i powypasane przez konie i bydło wojsk tak, że niema mowy o jakimkolwiek sprzecie. Owsy, jęczmiona i kartofle dopiero po opuszczeniu tych okolic przez rosjan zostały zasiane i zasadzone. Dziwnem się to wydaje: wszak podobno rosjanie dawali na zasiew owsie, jęczmień i groch, a pola tak dużo leży odłogiem i chłopci siali dopiero po opuszczeniu okolicy przez wojsko rosyjskie.

Podobno zapasy te przyszły zapóźno i niektóre nie zabrane jeszcze przez chłopów, *Rosjanie przy odwróceniu, oblewali naftą i palili*. Chociaż dobytek zostało bardzo mało, gospodarze i tego nie będą mieli czem przetrzymać. Tak się przedstawia stan gospodarstw w okolicy Opoczna. Wsie: Madziarnia, Antoninów, Tomaszówka, Modrzewek i Modrzew literalnie zniszczone, Krasnica, Dęba i Dęborzycka, kwitnące osady: Gielniów i Drzewica do połowy zniszczone. Wszędzie zgłiszczą i popioły, stratowane pola, łąki. Nie znać w okolicy, że to czas traw soczystych, kwiecia i zboża.

Kronika polityczna.

Frzygnębiecie w Rosji.

Upadek Przemysła, jak donoszą z Petersburga, omawiany jest i komentowany w całym państwie, mimo, że główny zarząd prasowy polecił cyrkularzem, aby przedstawiono go w prasie jako zwyczajne cofnięcie się strategiczne. Gazety wszystkich odcieni wyrażają bardzo ponure refleksje. Znany publicysta Stołypin pisze w artykule wstępnym o smutnym fakcie, do którego powinno się być naród dawno przygotował. Mienszykow pisze w „Nowem Wremieniu”:

„Wojna katastrofalna wymagać będzie bez wątpienia jeszcze wielkich ofiar od Rosji, ażeby nieszczęśliwa w jeden jedyny możliwy sposób zakończyć, to jest wypędzić nieprzyjaciół z dzierżaw rosyjskich,

bo doświadczenie Rosji przez los jeszcze nie jest ukończone”.

Mienszykow żąda dalej, aby z jeńcami niemieckimi obchodzono się jak z bandytami; dowodzi to tylko, że w Rosji obecnie strach bezgraniczny połączył się z ślepa wściekłością. Jeszcze pesymistycznie brzmiące artykuły petersburskiego „Dnia” i „Kurjera” skreśliła cenzura.

Mowa, która znany nierzyjaciel Niemiec, przywódca kadetów, Milukow, na urzędowym posiedzeniu komitetu organizacyjnego nowego rosyjskiego towarzystwa zbliżenia się do Anglii w Moskwie wygłosił, wywołała wielkie wrażenie. Milukow skarżył się, że w Anglii są przeciwnicy wojny wogóle, przeciwnicy wojny obecnej, nawet zwolennicy idei porozumienia się i zbliżenia ponownego do Niemiec. Jest znanym, że general-gubernator Moskwy książę Jusupow i prezydent Moskwy Adrijanow byli z początku na posiedzeniu, ale natychmiast je opuścili, gdy ich powiadomiono o czem Milukow chce mówić. Ogólnie stali się wszyscy bardzo matowawymi. Heca antyniemiecka w Rosji trwa dalej. Giełda zbożowa w Rybińsku postanowiła wszystkich kupców niemieckiego pochodzenia, chociażby już od pokoleń byli rosyjskimi poddanymi, wykluczyć i zakazać wstępu na giełdę.

Stare petersburskie towarzystwo kupieckie wzajemnej pomocy postanowiło zatrzymać tylko tych członków niemieckiego pochodzenia, którzy w trzecim pokoleniu są poddanymi rosyjskimi. Wykluczeniu ulegną nawet rosyjscy urzędnicy państwowi niemieckiego pochodzenia.

Z Warszawy wydalono teraz i tych słowiańskiego pochodzenia poddanych niemieckich i austriackich, liczących 18 do 45 lat, którym wyjątkowo dotąd pozwolono przebywać i to do wschodnich gubernij, a ich sklepy i fabryki oddano pod przymusową administrację.

Rosyjskie przyrzeczenia dla Polaków.

„Birz. Wiedomosti” z 1 czerwca omawiają interview z radcą stanu Hurką, jaki się pojawił w petersburskim tygodniku „Głos Polski”, a który żąda pełnej realizacji czynionych Polakom przyrzeczeń.

„Riecz” polemizuje z Hurką i powiada, że żądanie wszystkich lub nieczego może się łatwo przechylić ku niczemu.

W Rosji niewesoło.

Redaktor „Wiecz. Wremiji”, Borys Suworin opisał podróż swą z Petersburga do Warszawy i powiada: Wiosna petersburska rozpoczęła się zdobyciem Przemysła i burzą śnieżną, a kończy się mierzem zimnem i bez końca pogłoskami. Wszystkie pogłoski są beznadziejne, ponieważ rozszerzanie dobrych wiadomości widocznie nie uchodzi więcej za przyzwolone i nie odpowiada modzie.

List „Wremieni” do „Biura Reutersa”.

„Nowoje Wremia” ogłasza list otwarty do „Biura Reutersa”, w którym obwinia to biuro, że przedrukowuje doniesienia rosyjskiego sztabu generalnego bardzo skąpo i niesumienne. Jako przykład podaniem jest w tym liście otwartym, że podczas gdy według urzędowych niemieckich sprawozdań było ustalonym, że trzecia i ósma armja rosyjska już nie istnieją i cała armja karpacka jest zniszczona, zadawał sobie Biuro Reutersa opowieściami o niewinnych epizodach walk. (List ten otwarty do Biura Reutersa jest bezwzględnie ukrytym atakiem pod adresem rosyjskiego sztabu generalnego, który w swoich oficjalnych sprawozdaniach zamilcza najważniejsze fakty, ponieważ Biuro Reutersa dotychczas bez wyjątku wszystkie ogłoszenia rosyjskiego sztabu generalnego dosłownie przedrukowywało).

Dążenia ukraińców.

Według doniesienia wiedeńskich „Ukrainische Nachrichten” wystosowali przywódca polityczny galicyjskich ukraińców do cesarza austriackiego telegram, w którym podkreślają, wyrażając jednocześnie w imieniu całego narodu ukraińskiego monarsze hołd z powodu ponownego wzięcia Przemysła, że ukraińcy mogą się w dzisiejszej chwili czuć szczęśliwymi jedynie w łonie państwa austriackiego. Organ ukraiński, omawiając w dalszym ciągu treść telegramu; zaznacza, iż ukraińcy zrezygnowali w sytuacji obecnej ze swych dawnych marzeń o samodzielności państwowej i pragną pozostać w ścisłym połączeniu z monarchją austriacko-węgierską. Z tego już powodu witają obecne wycofywanie się rosjan z Galicji wschodniej, która ucierpiała w ostatnich czasach bardzo od rusyfikacji i której ukraińcy bronić chcą do ostatka przeciw jakimkolwiek zakusom zabiorczym ze strony Rosji. W dążeniu tem znajdują rusini galicyjscy energiczne poparcie także wśród rusinów na Bukowinie.

Powody ustąpienia Bryana.

AMSTERDAM. Reuter donosi z Waszyngtonu. Zastępca Bryana, Lansing został

tyczasowo mianowany sekretarzem stanu. Bryan wypowiedział oświadczenie, z którego wynika, że w dwóch punktach nie zgadza się z Wilsonem.

Bryan żądał, aby międzynarodowy komitet zajął się badaniem napadów łodzi podwodnych, stosownie do traktatów o sądach rozjemczych, o których zawarcie unja około 30 państwami układa się, mimo że Niemcy na traktaty te się nie godzą. Dalej sądził Bryan, że żaden Amerykanin nie ma prawa narażenia kraju swojego na niebezpieczeństwo wojny przez naruszenie granic strefy, ogłoszonej przez Niemców, jako teren wojny.

Przypuszczają ogólnie, że cały gabinet podziela zdanie Wilsona, że układy polubowne tak długo są niemożliwymi, póki Niemcy nie oświadczą, że żadnych okrutów handlowych niszczyć nie będą. Reuter donosi dalej, że Bryan już dwa razy prosił o dymisję, ale zawsze dało się Wilsonowi nakłonić go do pozostania na urzędzie. Oświadczenie Bryana opublikowano, gdy wysłano notę do Niemiec, Bryan chce obecnie energicznie pracować dla swej idei pokoju.

Swen Hedin a Salicja.

Do gazety wiedeńskiej „Zeit” donoszą z Krakowa, iż najgłośniejszy obecnie podróżnik europejski Swen Hedin, który z upoważnienia głównej kwatery niemieckiej objeżdża poszczególne place boju, zabawi w Galicji przez czas dłuższy aniżeli zamierzał pierwotnie. Obecne stosunki Galicji, szczególnie narodowościowe i ekonomiczne, zaciekały Hedina do tego stopnia, że pragnie on teraz zapoznać się z niemi szczegółowo i swe spostrzeżenia opisać później w osobnym obszernym dziele. Szczególne zainteresowanie wzbudza u znane go pisarza skandynawskiego sprawa polska.

Hyndman o Polsce.

Hyndman, znany wódz partji socjalno-demokratycznej angielskiej, pisze (jak donosi wychodzący we włoskiej Szwajcarii „Il Gotardo”) w „Justice” londyńskim, że Polacy nie powinni zbyt ufać obietnicom manifestu cara. Kto poza prasą angielską może wierzyć obietnicom cara, że udzieli Polsce autonomję? Patrząc na Finlandję, a zobaczycie, jak carowie dotrzymują obietnic. W 1809 r. car zaprzysiągł utrzymanie konstytucji i autonomji Finlandji. Aleksander I proklamował, że „pozwole na egzystencję polityczną”, a Mikołaj II zawiesił konstytucję, i poddał kraj pod dyktando wojskową. Finlandzcy uzyskali znów swą autonomję w 1905 r., a car Mikołaj w 1906 uznał ich prawa do samostanowienia. W 1910 jeńcał mimo protestów opinii publicznej Europy—odwołał koncesję z 1905—1906. Tak więc słowo carskie niema waloru na 4 lata!

Ciekawy głos irlandczyka.

„Daily News” donoszą: W tych dniach stał przed sądem pewien Irlandczyk, który rozpowszechniał plakaty następującej treści:

„Gdy przybędą Niemcy, przybędą oni jako przyjaciele i położą kres panowaniu angielskiemu w Irlandji. Popierając wojska niemieckie o ile tylko możecie Rząd niemiecki pragnie dobrobytu ludu irlandzkiego. Niemcy walczą o oswobodzenie morza a gdy zwyciężą, oswobodzą także Irlandję.

Obwieszczenie.

Azeby tutejszym ludziom, składającym swe oszczędności, zwłaszcza osobom wojskowym, pewne, wygodne, procentujące ulokowanie swych, do nieprzekroczenia zużycia przeznaczonych, pieniędzy ułatwić, przyjmuje Prezydum Policji w godzinach służbowych wkłady oszczędnościowe dla miejskiej kasy oszczędności w Gnieźnie.

Wkłady oszczędnościowe po cztery procent oprocentowane będą od dnia wpłaty aż do dnia wypłaty. Wpłacone pieniądze można bez wypowiedzenia każdej chwili z kasy oszczędnościowej odebrać lub też innym kasom oszczędnościowym albo do innych banków z kontem żyrowym banku rzeszy lub pocztowem kontem czekowym przekazać.

Książeczka kasy oszczędnościowej może za opłatą roczną 50 pf. w kasie oszczędności w Gnieźnie do przechowania pozostać.

Wpłacającemu przesyła się następnie poświadczenie przechowania i na żądanie każda wpłata kartą pocztową się potwierdza.

Na pokrycie kosztów pobiera Prezydum Policji jednorazowy podatek w ilości 1/3 procentu od każdej wpłaconej sumy. Łódź, dnia 13 Czerwca 1915 r.

Cesarsko Niemiecki Prezydent Policji von. Oppen,

Dodatek

do rozporządzenia policyjnego, dotyczącego cen najwyższych z 15 kwietnia 1915 r.

Na mocy rozporządzenia wodza naczelnego na wschodzie, dotyczącego władzy policyjnej powiatowej dla obszarów Polski, podlegających administracji cesarsko-niemieckiej z 22 marca 1915 r., wydaję niniejszem następujące rozporządzenie policyjne, jako dodatek do rozporządzenia policyjnego, dotyczącego cen najwyższych z 15 kwietnia 1915 r.

§ 1.

Cena najwyższa za chleb żytni z 25 fen. na 20 fen. za funt polski zniżoną zostaje.

§ 2.

Niniejsze rozporządzenie obowiązuje z dniem opublikowania.

Łódź, dnia 12 czerwca 1915 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji von Oppen

Obwieszczenie.

W środę 16, i czwartek 17 czerwca 1915 odbędzie się na podwórzu rzeźni przy ul. Inżynierskiej przegląd wszystkich koni, znajdujących się w obwodzie miasta, a mianowicie należy przedstawić:

W środę, 16 czerwca o godzinie 10 przed południem z ucząstków milicyjnych 1. 1. 3. 4 i 5.

W czwartek, 17 czerwca o godzinie 10 przed południem z ucząstków milicyjnych 6. 7. 8. 9. 10. 11 i Chojen.

Należy przyprowadzić wszystkie konie i źrebki i każde zwierzę musi być zaopatrzony w uzdę lub kluczkę.

Każdy koń, nie przedstawiony komisji zostanie skonfiskowany, bez odszkodowania i winna gmina zapłaci w każdym wypadku 100 rubli.

Od dnia obwieszczenia też nie wolno wyprowadzać z obrębu miasta żadnego konia.

Wykroczenia będą karane.

Łódź, dnia 3 czerwca 1915 r.

Komendant miejscowy pod. von. Braunschweig major.

Powyzsze ogłoszenie publikuje się jeszcze raz dla najsurowszego wykonania.

Zaden koni nie jest wolny od przeglądu. Prośby o uwolnienia bez odpowiedzi.

Potrzebnem jest dla szybkiego załatwienia przeglądu, by każdego konia przyprowadzono bez uprzedzenia tylko z uzdą lub szczytnicą, przez specjalnego człowieka.

Łódź dnia 13 czerwca 1915 r.

Komendant miejscowy von Braunschweig major.

Obwieszczenie.

W poniedziałek 7 b. m. zrana chłop Filip Sikorski z Pradczyc koło Aleksandrowa w pobliżu Pradczyc na szosie do Aleksandrowa zabity został drabiem dębowym. Zabójca wiek i z koniem i wozem zabitego. Wóz mały drabiniasty bez przedniej i tylnej części i bez tabliczki. Koń, 2 letni wrony wałach, średniej wielkości. Przednie nogi z białymi pętlami. Jedna z przednich nóg silnie spuchnięta na kolanie.

Kto schwyci sprawcę tej zbrodni lub też da wskazówki, które umożliwią by jego ujęcie, otrzyma nagrodę 100 marek.

Łęczycza, dnia 12 czerwca 1915 r.

Prokurator Hoppe.

Kalendarzyk.

DZIS: Bazylego.

JUTRO: Jolenty W.

HELENÓW. Codziennie koncerty orkiestry filharmonijnej pod dyktando prof. A. Türnera.

OGRÓD STASZYCA. Jutro Koncert popularny.

TEATR THALIA. Dziś: Fałszywy Aresztant.

OGRÓD GRAND-HOTELU. Codziennie koncerty orkiestry symfonicznej.

WYPOŻYCZALNIE Tow. Krzew. Oświaty otwarte są w środę od godz. 4-6, w niedzielę od godz. 11-1-ej.

WYPOŻYCZALNIA Tow. „Wiedza” otwarta codziennie od g. 5-8, w niedziele i święta od g. 10-1.

Kronika miejscowa i sąsiedzka.

0 inspektorat pracy.

W sprawie urzędzenia inspektoratu pracy, o którym swojego czasu ogłoszono, w związku z Komitetem Centralnym Milicji Obywatelskiej dowiadujemy się co następuje:

Cesarsko-Niemieckie prezydium policyjne wstrzymało rozpoczęcie działalności inspektoratu aż do dalszego

zarządzenia, ponieważ, mające nastąpić nowe uregulowanie samorządu miejskiego w Polsce rosyjskiej, przedstawia zmienione zasady, w których dla tego samego celu znajdą miejsce i pożądany nadzór nad rzemiosłami.

Chleb z zakalecem.

Pokazywano nam chleb z zakalecem, kupiony w piekarni S., wprost niemożliwy do jedzenia.

Należałoby, aby Zarząd karty chlebowej kontrolował wypiek chleba w piekarniach, mówiono nam bowiem, że piekarze, gwoli zaoszczędzenia mąki, za dużo dodają kartofli i to n. b. z lupinami.

Sądzimy że Zarząd karty chlebowej nieograniczy swej działalności li tylko do czysto biuralistycznej pracy, lecz zechce wglądać i w to, jaki chleb publiczność za swoje pieniądze otrzymuje. Potrzebna więc jest jaknajdalej posunięta kontrola nad wypiekami chleba wojennego.

W sprawie karty chlebowej.

(1) W 14-ym uczątku do wydawania kart chlebowych (Szkoła 33) rozpoczęto dziś, poniedziałek, wydawanie 29 serii kart chlebowych stosownie do przedstawionych legitymacji. Karty te koloru szarego będą wydawać ucząstki włącznie aż do piątku.

Karty się wydają do czwartku od 9 do 1-iej po poł. i od 8 do 7-iej na 14 dni t. j. od 21-go czerwca do 4-go lipca.

Do tego uczątku należą ulice: Konstytucyjna, Ekaterynburska, Cmentarna i Szkoła.

W 20-ym uczątku dla wydawania kart chlebowych (Pańska 4) rozpoczęto również dziś w oznaczonym terminie wydawanie 2-iej serii kart chlebowych, a mianowicie w poniedziałek mieszkańcom ulic Dzielnej i Pańskiej, wtorek Nowo-Cegielnianej, Leżno i Lnicy, środę Lipowej i Zakątnej.

W czwartek ostatni termin odebrania kart chlebowych dla tych, którzy nie odebrali w poprzednie dni.

W 25-ym uczątku (Długa 59) przy przedstawieniu legitymacji w poniedziałek: od Nr. 1 do 900; wtorek od 901 do 2000; środa od 2001 do 2900 i czwartek do 3600.

W 28-ym uczątku (Długa 113 —róg Miłsza) poniedziałek: domy ulic Podlesnej i Miłsza od Nr. 3 do 27; wtorek Miłsza 27 do 113; Pańska i Rozwadowska od 74 do 113; środa Miłsza od Nr. 48 do 64; Anny i Wólczańska od Nr. 92 do 131. Czwartek: Łąkowa, Szosa Karolewska od Nr. 1 do 28; piątek: Szosa Karolewska od 28 do 52 i Lipowa od 76 do 98.

Karty chlebowe i tutaj będą wydawane tylko za przedstawieniem legitymacji.

Obniżenie cen chleba.

Na wniosek łódzkiego komitetu, zajmującego się rozdziałem chleba i mąki obniżył prezydent policji cenę maksymalną na chleb żytni z 25 fen. na 20 fen. Jest to pierwszy skutek zaprowadzenia kart chlebowych, odtąd chleb stał się dostępnym dla wszystkich mieszkańców Łodzi.

W sprawie 5-milijonowej pożyczki.

Na niedoszedł do skutku, z powodu nieprzybycia dostatecznej liczby członków, zebraniu Tow. Wzaj. Kredytu Przemysłowców łódzkich, dyrektor Sanne uznał za potrzebne zaznaczyć obecnych z motywami, na których się opierając Tow. winno również zadeklarować pewną sumę na gwarancję pożyczki.

Otóż w pierwszym rzędzie należy przyjść z pomocą, znajdującej się w rozpaczliwym położeniu ludności robotniczej, która, jeśli projektowana pożyczka nie dojdzie do skutku, może pozostać i bez tych minimalnych zapemóg, z jakich korzystała do tej pory.

Pozatem dyr. Sanne zwraca uwagę, że z chwilą wybuchu wojny Tow. Wz. Kredytu Przemysłowców, jakkolwiek należało do najbardziej finansowych instytucji, znalazło się ono jednak w położeniu bez wyjścia. Musiało się zwrócić do Sekcji z prośbą o pożyczkę. Również i na przyszłość nie jest wykluczonem, że Tow. będzie zmuszone zwrócić się po pożyczkę.

Sekcja finansowa jednakże orzekła, iż w razie, gdyby projektowana pożyczka nie doszła do skutku, Sekcja finansowa pożyczek wydawać nie będzie.

Wychodząc z tego założenia, dyr. Sanne uważa, iż należy stanowczo zadatkować żadaną sumę w wysokości 30,000 rb. z podwójną gwarancją.

Przeprowadzone na miejscu próbnego głosowania dało wynik zupełnie zadowalniający.

Z komitetu opałowego.

(a) Na plac Bergsona nadeszło 10 wagonów węgla kamiennego dla komitetu opa-

łowego m. Łodzi, wobec czego od działaj. komitet opałowy przystąpił do sprzedaży węgla w małych ilościach.

Plase przy gmachu monopolowym spełnione zostały drzewem opałowym z lasów kraazawskich, wobec czego dowóz drzewa chwilowo został wstrzymany. Komitet opałowy poszukuje drugiego placu na lokowanie tegoż drzewa.

Z Milicji Obyczajności P.

W tych dniach została zamknięta Milicja Obyczajności Publicznej, na czele której stał ostatnimi czasy P. Oskar Gross.

Kontrola dorozek.

(a) Zgodnie z poleceniem C. K. M. O. milicja łódzka z dniem dzisiejszym przystąpiła do kontrolowania numerów dorozkarskich na ekwipażach kursujących po mieście. Przy stwierdzeniu, iż dorozkars nie wykupił odpowiedniego numeru, zostanie on pociągnięty do odpowiedzialności, zaś dorozka wycofana z kursu.

Ze związku robotników branzy papierniczej.

(1) W ubiegłą sobotę, o godz. 4 po południu odbył się w lokalu Tow. (Brzezińska 11) dalszy ciąg ogólnego dorocznego zebrania członków Towarzystwa.

Jako przewodniczącego zebrania wybrano jednogłośnie p. M. Grünberga, który zaprosił ze swego ramienia na asesorów pp. Sz. Parczewskiego i M. Rozenberga.

Prezes Tow. p. Szejn odczytał sprawozdanie działalności w ciągu tych 2-ech tygodni, między pierwszym zebraniem, które nie doszło do skutku, a obecnym zgromadzeniem, z którego widać, iż dzięki redukcji w wzmiankowanym okresie czasu, ze strony zarządu, tygodniowych datków członkowskich z 10 na 5 kóp. i wpisowego z 50 na 20 kop. przybyła duża ilość nowych członków.

Również wydała 7-a kuchnia robotnicza związku (Brzezińska 11) przez ten okres czasu (2 tygodnie) dwa razy tyle tanich i bezpłatnych obiadów, to jest 3,750, z nich 3 tysiące po 3 kop. i 750 bezpłatnych.

Następnie odczytano sprawozdanie kasy i działalności ze strony komisji rewizyjnej i oba sprawozdania przyjęto bez dyskusji.

Dalej obradowano o założeniu przy Towarzystwie samodzielnej spółki dla sprzedawania członkom tanich artykułów spożywczych, co jest tak ważnem w obecnym krytycznym czasie.

Kilku mówców zwracało na to uwagę, ażeby przyspieszyć urzeczywistnienie takiego pożytecznego zamiaru. Warto by lepiej przyłączyć się do spółki już istniejącej „Robotnik” (Wólczańska 139) aby stamtąd wszyscy członkowie Towarzystwa mogli otrzymać tanie produkty spożywcze. Wniosek ten przyjęto z ogólnym zadowoleniem i wybrano komisję, składającą się z 3 członków, by pertraktowali w tej kwestii z wzmiankowaną spółką.

Co się dotyczy wyboru nowego zarządu postanowiono wyrazić zaufanie i nadal dotychczasowemu zarządowi, tylko wybrać doń jeszcze trzech kandydatów. Wybrani zostali pp.: Keleman, Friede i Rozenstejn. Do komisji rewizyjnej wybrano na te same stanowiska pp.: Gutschata, Fiska i Goldfarba.

Na tem obrady zakończono.

Z teatru Polskiego.

Z powodu braku miejsca, sprawozdanie z dramatu Zapolskiej „Tamtę”, odegranego wczoraj po raz drugi przy zapełnionej sali w teatrze Polskim, podamy w numerze jutrzejszym.

Nagły zgon.

(a) W kościele, pod wezwaniem Dobrego Pasterza w Bałutach, przy ul. Spacerowej, zasnął nagle, na chórze przy organach podczas nabożeństwa, organista miejscowy, 62 letni starsze k Antoni Pawlak. Po przeniesieniu go do mieszkania przy ul. Brzezińskiej pod Nr. 11, nieodzyskawszy przytomności zmarł nagle.

Zemsta.

(a) Piekarz z ulicy Pieprzowej nr. 17, Lejb Dejcz w ubiegłą sobotę zemścił się na swoich klientach, którzy przynoszą co sobotę różne ciasta do wypieku, lecz pieczywa u niego nie kupują, w ten sposób że, przyniesione pieczywo pozostawił w surowym stanie, tak że niefortunnii klienci odebrali zepsute ciasto z powrotem.

Zawiadomiona o tym mściwym czynie milicja, dajęza aresztowała, a o zajęciu sporządziła protokół.

Rycerz przemysłu.

(1) W ostatnich dniach elegancki młody jegomość zwiędza różne miejscowe restauracje i kawiarnie, je i pije obficie, a gdy przychodzi do zapłacenia rachunku, sięga rękę do kieszeni, by z przestrachem stwierdzić, że zgubił portmonetkę, albo mu ją ukradziono. Natomiast „prosi bardzo grzecznie”, by postać z nim kogoś, to rachunek ureguje, lecz wśród drogi zwykle jegomość ten znika jak kamfora.

Taki sam fakt miał miejsce przed kilku dniami z tymże jegomościem w handlu masłem i serem Zylbersztajna (Zawadzka 96), gdzie sobie jadł i pił różne przysmaki, gdy zaś przyszło do zapłacenia rachunku urządził tą samą satuczkę, mówiąc, że mu żona mały skradła portmonetkę. I tym razem wśród drogi zginął.

Znów handlarze żywym towarem.

(a) Niejaki Jozek Szulman z ul. Kelboha Nr. 4 zameldował w I dzielnicy Milicyjnej, iż nieletnią jego córkę Parję wykradli handlarze żywym towarem. Po przeprowadzeniu poszukiwań zaginioną znaleziono w mieszkaniu handlarzy żywym towarem Etky Libbaum, przy ul. Łęgiwniokiej pod Nr. 2. Szulmanównę miano zamier wywieść do domu rozpusty do Kielec.

Kradzieże.

(a) Przy ulicy Brzezińskiej pod nr. 59 skradziono Marcinowi Linkowi 200 rb. gotówką; przy ul. Brzezińskiej pod nr. 49 ze stajni Filipa Ryksa złodzieje uprowadzili konia, wartości 100 rubli; tejez nocy koniokrady skradli kobyłę, wartości 120 rb. Janowi Musketowi przy ulicy Pawiej pod nr. 12; przy ulicy Dworskiej pod nr. 47 z mieszkania Lejzora Pinkusa Herszenberga skradziono złotą biżuterję, jedwabne szale, sztukę towaru i inne rzeczy, wartości 200 rb.; na Placu Kościelnym pod nr. 8 z mieszkania Antoniego Dobrzyńskiego skradziono złotą biżuterję, wartości 80 rb.; przy ulicy Brzezińskiej pod nr. 80 z posesji Gustawa Hunda systematycznie kradziono deski z rusztowania, nocy zaś wczorajszej ujęto na gorącym uczynku sprawcę kradzieży Józefa Jędrzejczaka z Brzezińskiej szosy nr. 6. Na przystanku tramwaju Aleksandrowskiego ujęto Zacharjasza Brzegoskiego przy kradzieży woreczka z pieniędzmi Julji Daleckiej.

Tuszyn.

(1) W ubiegłym tygodniu miejscowi rybacy udali się, jak zwykle do odległej o 8 wiorat wsi, na połów ryb.

Gdy jeden z rybaków puścił wędkę do rzeki natrafił na jakiś przedmiot. Wtedy sięgnął ręką i wyciągnął stamtąd duże ciężkie pudło.

Otworzywszy je, ujrzał w niem 9 nie wystrzelonych jeszcze szrapneli. Rybak ostrożnie zamknął z powrotem pudło i odniósł je do miejscowych władz.

0 chleb dla Radogoszcza.

(c) Z chwilą zaprowadzenia w Łodzi i na przedmieściach karty chlebowej, mieszkańcy kolonii Radogoszcz na przeszkodzie od żydowskiego szpitala dziecięcego aż do lasu Zgierskiego, znaleźli się bez chleba, gdyż w granicach objętych kartą chlebową jako pozamiejscowym i pod kartą niepodchodzącym, chleba kupować im nie wolno. Władze zgierskie chleba po za miasto sprzedawać nie pozwalają, a jedyną na piekarnia w tej części Radogoszcza położoną na Langówku, jest nie czynna, ponieważ z powodów powyższych nie może otrzymywać mąki od łódzkiego Komitetu obywatelskiego.

W obec tego zainteresowani zwrócili się o zarządzenie temu do miejscowego urzędu gminnego, urząd gminny zaś przedstawił sprawę dla rozpatrzenia władzy odnośnej.

Z ostatniej chwili.

Wielka Kwatera Główna.

13 czerwca. — Urzędowo.

Z terenu zachodniego.

Pod Nieuport, Dixmuiden na północ od Arras i pod Hebuterne, odbywały się walki artyleryjskie. Odparto słabsze usiłowania ataków przeciwnika na pagórkach piaszczystych.

Na południowy wschód od Hebuterne odbywają się walki piechoty. Zakłady wojskowe w Luneville obrzucono bombami.

Z terenu wschodniego.

Ataki nasze na północny wschód od Szawel robią dobre postępy. Kunze wzięto szturmem. Kontratak nieprzyjacielskie rozbiły się. Zdobyczą naszą było 8 oficerów, 3350 żołnierzy i 8 karabinów maszynowych. Na południowo zachód od drogi z Marjampola do Kowna walki rozpoczęły się ponownie przeciw posiłkom rosyjskim nadchodzącym od południa.

Na północ od Przasnysza wzięto dalszy h 150 jeńców.

Po wdarciu się naszym do linii nieprzyjacielskich na południe od Bolimowa, nastąpiły w nocy kontrataki rosyjskie, które wszystkie były bezskuteczne. Zdobyte pozycje znajdują się silnie w rękach naszych.

Zdobyte nasze w miejscu tem wzrosły do 1660 jeńców, 8 dział (w tem 2 ciężkie) i 9 karabinów maszynowych.

Z terenu południowo-wschodniego.

Przyczółek Sieniawy znów wzięto wczoraj; przeciwnik pozostawił w ręku naszym przeszło 5000 jeńców. Nocne kontrataki nieprzyjaciela rozbiły się.

Także na wschód od Jarosławia i na wschód od Przemyśla. Wojska generała von Linsingena wzięły Młyniska; atak na Żydaczów postępuje naprzód.

Naczelne Dowództwo Wojskowe.

Urzędowy komunikat austriacki.

WIENIĘ, 13-go czerwca:

Z terenu rosyjskiego.

W Galicji południowo-wschodniej wojska armii Pflanzerów prą zwyciężko dalej naprzód. Po zaciętych walkach wzięto wczoraj Tyśmienicę, Tiumacz i wyżyny na północ od Cieszy. Na południe od Czernelicy odbywa się walka. Odparto krwawo nowe ataki rosyjskie przeciw Zaleszczykom. Pręc z Bukowiny przez granicę cesarstwa, wojska nasze odrzuciły rosjan z ich silnych pozycji przygotowanych wzdłuż granicy. W posiadaniu zajęto wiele miejscowości w Besarabji.

W ręce ścigających wpadło wczoraj 1500 jeńców.

Nad Dniestrem górnym wojska sprzymierzone atakują skutecznie w kierunku Żydaczowa, gdzie duże siły rosyjskie trzymają jeszcze południowy brzeg Dniestru.

W Galicji środkowej atak wojsk austriacko-węgierskich i niemieckich doprowadził do zajęcia Sieniawy i po odparciu silnego ataku nieprzyjacielskiego do wzięcia szturmem wszyst-

kich punktów oparcia na północny wschód od miasta. Pojmano przytem 3500 rosjan. Zresztą położenie jest niezmiennione.

Z terenu włoskiego.

Przy Isonzo w ostatnich dwóch dniach szczególnie pod Piawo odbywały się poważniejsze walki. Przedsięwzięta w dniu 11 czerwca przez brygadę Ravenna próba zdobycia wyżyn nadbrzeżnych zakończyła się ustąpieniem nieprzyjaciela. Wczoraj rano włosi przekroczyli ponownie rzekę. Po gwałtownej walce udało się wojskom naszym odrzucić ustawicznie zmacniającego się nieprzyjaciela i silnie utrzymać pozycje własne, przed którym leży przeszło 400 poległych włochów.

Na karyntyjskim i tyrolskim obszarze granicznym walki artyleryjskie trwają.

Zastępca-szefa sztabu generalnego von Hoefler

feldmarszałek-lejtnant.

Urzędowy komunikat turecki.

KONSTANTYNOPOL, 12 czerwca. Pod Olty stracili rosjanie w dniu 9 czerwca mniej więcej 1000 ludzi i kilku jeńców. Na froncie Dardanelskim odrzucono nieprzyjaciela w nocy z 9 na 10 kwietnia, z ciężkimi stratami.

Operacje jego pod Sed Ul Bahr pozostały bez skutku.

Nasze baterje anatolijskie ostrzeliwały 10 czerwca transporty nieprzyjacielskie i most ładowniczy.

Zatrzymanie ataków rosyjskich.

Z Wiednia donoszą do „Dt. Tagesztg.“ pod d. 11 b. m.: Nowe siły rosyjskie, nacierające z okolicy Mikołajewa—Rohatyna na północ od Stryja, na północnym brzegu Dniestru ku południowi, wstrzymane zostały przez części armji Linsingena w okolicy Żurawna i w dalszej linii aż do Listyna, około 15 kilometrów na północny-wschód od Drohobycza. Jak wygląda zdolność operacji rosyjskich, wynika najwyraźniej z fak-

tu, że upłynęło 5 dni, zanim Rosjanie zdołali rozpocząć wreszcie akcję odporną, której sprzymierzeni spodziewali się od dawna.

Komunikat rosyjski.

PETERSBURG, 11 czerwca. (Ze sztabu zwierzchniego wodza naczelnego):

Dnia 8 i 9 czerwca odrzuciliśmy ataki niemieckie na szerokim froncie w okolicy Szawel po obu brzegach jeziora rakiewskiego. Między Orzechem a Wisłą w nocy na 9 czerwca i w dniu tym gwałtowna walka artyleryjska. Na prawym brzegu Pilicy usiłował nieprzyjaciel 9 czerwca atakować małymi siłami, został jednakże odrzucony, pozostawiając kilka tuzinów jeńców w rękach naszych.

W Galicji nieprzyjaciel znacznymi siłami atakuje stanowiska nasze pod Mościskami. Dnia 8 czerwca o godz. 5 po poł. rozpoczął nieprzyjaciel nadzwyczaj silny ogień działowy, posługując się także granatami o gazach trujących. Po trzygodzinnym ogniu działowym wielkie masy piechoty przystąpiły do ataku i doszły do naszych zasiek drucianych, gdzie atoli zostały wstrzymane. Następnego rana nieprzyjaciel, poniosłszy duże straty, pozostał w odległości 2 tysięcy kroków od naszych stanowisk. Walki dnia 8 i 9 czerwca przed południem nad Dniestrem miały korzystny dla nas przebieg. Na prawym brzegu Dniestru nacieraliśmy na nieprzyjaciela na froncie od okolicy Ugartsbergu aż do Żydaczowa, wzięliśmy około 2.000 jeńców z 50 mniej więcej oficerami i zdobyliśmy 8 karabinów maszynowych. Na lewym brzegu Dniestru w okolicy Żurawna nieprzyjaciel nie zdołał zdobyć dalszego terenu i został po zaciętej walce odparty aż poza tor kolejowy. Zajęliśmy kilka wsi i wzięliśmy przy zajęciu wsi Bukaczowce 800 jeńców, w tem 20 oficerów. Dnia 10 czerwca udało się energicznym usiłowaniami wojsk naszych odrzucić znaczne siły nieprzyjacielskie, które pod Żurawnem i Sierpem przeszły były na lewy brzeg Dniestru, na prawy brzeg rzeki. Nieprzyjaciel poniósł znaczne straty. W zaciętej walce zdobyliśmy 17 dział i 49 karabinów maszynowych. Wzięliśmy jako jeńców 188 oficerów i 6.500 żołnierzy niemieckich i austro-wę-

gierskich wojsk. Między jeńcami znajduje się także cała kompanja pruskiego pułku gwardji fizylierów.

Tyle komunikat rosyjski. Ponadto urzędowe komunikaty niemieckie i austro-węgierskie z tego samego dnia donosiły wyraźnie, że w Galicji żadnych zmian nie było, przeto nietrudno się domyślić, że wielkie zwycięstwa rosyjskie nad Dniestrem odniesione były na papierze. Dzisiejszy komunikat urzędowy niemiecki zaznacza w przeciwstawieniu do „zwycięstw“ rosyjskich, że pod Sieniawą wzięto 5.000 jeńców rosyjskich, wojska Linsingena wzięły Młyniska a atak na Żydaczów postępuje naprzód. Gdyby więc był tam istotnie jakiś sukces rosyjski, to miał on dziwne dla Rosjan skutki.

Bomby na Radom i Żyrardów.

Z Kopenhagi donoszą: „Kurier Warszawski“ z dnia 1 czerwca komunikuje:

Środy ubiegłej rzucił lotnik niemiecki bombę na Radom, zabijając 2 osoby i raniąc 6. W piątek, 28 maja, rzucił lotnik niemiecki bombę na Żyrardów. Sześć osób poniosło śmierć na miejscu, 25 zaś przechodniów ciężko raniono.

Choroba króla greckiego.

ATENY, 11 czerwca. Biuletyn dzisiejszy, godzina 8, stwierdza pewną poprawę w zdrowiu króla. Temperatura około południa 36,6 puls 95, o godz. 6 wieczorem temperatura 37, puls 108. Można zaznaczyć powolne przybywanie sił.

Katastrofa w Symbirsku.

PETERSBURG, 11 czerwca. „Petersburska Agencja telegraficzna“ donosi z Symbirsk: Zapadnięcie się góry zniszczyło całą ulicę miasta; wiele setek domów i kolej żelazna zostały zburzone. Straty wynoszą kilka milionów.

Bryan o nocy amerykańskiej.

WASZYNGTON, 12 marca, Bryan wyraził się: Z ulgą znajduję, że dzienniki podkreślają przyjacielski ton noty do Niemiec. Już i jest to niejaka zdobyczą, że wojowniczo usposobieni dziennikarze przyznają, że kraj nie życzy sobie wojny, i poprą zabiegi prezydenta o pokojowe rozwiązanie.

Ślusarze, Motacze (Dreher) Kowale

Robotnicy niewykwalifikowani, podręczni dla murarzy,

Robotnicy do kopalń w prowincji Nadreńskiej

i w Westfalji

są poszukiwani.

Biuro pracy Piotrkowska 108.

Zarząd Kursów Pedagogicznych

Stowarzyszenia Nauczycieli Chrześcijan m. Łodzi zawiadamia, że zapisy na kurs wakacyjny przyjmuje kancelarja kursów, w gmachu Gimm. Pol. przy ul. Nowo-Cegielnianej № 9, codziennie od 5 do 7 pp.

Dr. Z. Mierzyński

Nowo Cegielniana № 7

powrócił

Godziny przyjęcia 9-11 i 4-6.

OGŁOSZENIA DROBNE:

Cygara, tytonie, papierosy rosyjskie i zagraniczne oraz machorka są do nabycia po taniach cenach u Hermana, Piotrkowska 95 m. 33

Gorsoty gotowe i obstalunkowe, biustonosze wszelkie pasy, prostotrymacze, gorsceki, poleca wózowa pracownia „Renoma“ ul. Główna № 17.

Kupię lodownię pokojową w dobrym stanie tanio. Wiadomość Giełda pracy Przejazd 34 Jagodziński.

Papierosy. Ważne dla kupców, papierosy najlepszych gatunków 1000 szt. Ruł 2.80. Mikołajowska 22 m. 10. 206-6

Kupuję papier wekslowy marki pocztowe stemplowe i oszczędnościowe płacę najlepsze ceny Włocławska 40 m. 10. 201-5

Krawiec damski z powodu kryzysu swoje ko- stjumy elegancko od 5. Ława od 1. Suknie od 1 rb. Kreśli się z prośbą o robotę pracownia E. Rudzkiej, Piotrkowska 17.

Prośby do władz, sądów milicji we wszelkich językach wykonywa na maszynie biuro Lublińskiego Piotrkowska 82.

Feliks Pawlak zgubił kartę od paszportu wydaną z fabryki K. Szeiblera. 201

Ignacy Plotkiewicz zgubił paszport wydany w magistratu m. Konina.

Zygmunt Radwański zgubił kartę od paszportu wydaną z fabryki Richtera i świadectwo na konie.

Zaginęły 2 dowody, № 15691 wydany przez 2-gi oddział Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego (Pasaż Majera II) oraz 347838 wydany przez Lombard Wołchowiec (Południowa 2). Zastrzeżenie zrobione.

Nowo utworzona fabryka cukierków pierników i wafel pod firmą „Reforma“ w Łodzi ulica Nowomiejska № 12 w podwórzu na prawo. Poleca wielki wybór cukierków, karmelków, irysów, pierników i t. p. po cenach niskich, mała próba wystarcza aby się przekonać różnicy.

Hurtownikom odpowiedni rabat. Rekomenduje Herbatę zdrowia znakomitą w smaku 1 f. 50 kop.

Filja ulica Główna № 58 róg Juljusza.

MLEKO

posiada do sprzedaży Warszawskie Ziemiańskie Towarzystwo Mleczarskie

Spacerowa 29.

